

Orędzie Polskiego Ośrodka Międzynarodowego Instytutu Teatralnego ITI na Międzynarodowy Dzień Teatru 27 marca 2022 roku

To jest orędzie na czas wojny, która trwa i na czas pokoju, który nadejdzie.

Orędzie dla teatru, jaki znamy i dla tego, jaki stworzymy.

Orędzie dla świata, który musimy zmienić, by go ocalić.

Orędzie dla życia.

Kiedy dziś myślimy „teatr”, przed naszymi oczami najpierw zjawia się obraz roztrzaskanego pociskami rakietowymi Donieckiego Regionalnego Teatru Dramatycznego w Mariupolu, z ogromnym napisem ДЕТИ na placu przed budynkiem. Obraz teatru-schronu, którego nie oszczędziło bestialstwo wywołanej przez Putina wojny. Zaraz potem widzimy obrazy sceny i widowni Teatru Dramatycznego im. Marii Zańkoweckiej we Lwowie zamienionego w dom uchodźczy. A następnie obrazy z polskich teatrów, w których zamieszkali ludzie uciekający przed przemocą i w których trwa intensywna praca na rzecz realnej pomocy Ukrainie. Organizowane są zbiórki, transporty, zajęcia dla dzieci, pomoc prawna i psychologiczna, miejsca pracy, rezydencje. Kiedy dziś myślimy „teatr”, widzimy także aktorki i aktorów, którzy wychodzą do publiczności z flagami ukraińskimi, dając w ten sposób możliwość wspólnego wyrażenia naszej solidarności, naszego bólu i gniewu. Widzimy osoby zgromadzone na widowniach w całej Polsce, które każdego wieczoru przyłączają się do zbiórek, które owacjami odpowiadają na wyrazy solidarności z Ukrainkami i Ukraińcami. Widzimy wokół siebie powagę, skupienie, wzruszenie. Widzimy, jak intensywnie przekształcają się sensory przekazywane ze sceny, jak w rzeczywistym spotkaniu ciał – tu i teraz – materializuje się teatralne doświadczenie wspólnoty.

Wojna namacalnie pozwala nam odczuć, że teatr to zgromadzenie kruchych ciał, które rozpoznają swoją współzależność i siłę płynącą z relacji. A kruchość jest tym, co wznieca rewolucję. Dziś, w środku najgłębszego kryzysu, wzrasta w nas nieposkromione pragnienie zmiany.

Wojna jest radykalną manifestacją patriarchy. Patriarchat zatem musi się skończyć, by skończyły się wojny toczone przeciw życiu. Stanie się to wówczas, kiedy uda nam się przekroczyć logikę dominacji, siły i podporządkowania. Kiedy uwolnimy się z błędnej spirali produkcji-konsumpcji-eksploatacji, wyjdziemy poza logikę wydajności i rywalizacji, poza kapitalistyczno-imperialne fantazje o nieograniczonym wzroście, podboju i przemocy. Wojna skończy się, kiedy zasadą naszych społeczeństw stanie się wspólna praca na rzecz życia na Ziemi.

To w teatrze możemy wyobrażać sobie światy, którym nie umiemy jeszcze nadać kształtu społecznej rzeczywistości. To tu możemy projektować ucieleśnione utopie –

pod warunkiem jednak, że będziemy robić to wspólnie. Zasadą teatru jest bowiem współpraca i dziś z całą ostrością widać, jak ważną stawką jest jakość wspólnej pracy.

Polski teatr spontanicznie stał się częścią nowego modelu organizacji – oddolnej sieci świadomie praktykowanej współzależności. Nowego sposobu przyjmowania osób uchodźczych, nowej gość-inności. Częścią wielkich warsztatów z rzemiosła współ-życia, które muszą objąć wszystkich uchodźców – tych z dworców i tych z lasów. Tym pilniejsze stają się zatem pytania o kształt instytucji teatralnej, o jej demokratyzację, upodmiotowienie i uspołecznienie. Wojna nie przekreśla starych problemów – raczej potęguje je i stawia przed nami nowe.

Teatr jako instytucja i jako wspólnota wyobrażona musi stać się w pełni otwarty na wielość – języków, potrzeb, kultur, ciał, pragnień. Musimy mieć odwagę, by myśleć o nim nowymi kategoriami. Teatr czasów wielkiego przemieszczania się ludzi i gatunków to teatr postnarodowy, żywe i bezpośrednie laboratorium języka dla społeczeństwa przyszłości, dla wspólnoty, która nadejdzie. To także teatr jej nowych rytuałów. Żałoby i święta, gniewu i radości. Celebracji życia.

Potrzebujemy teatru jako schronu, jako domu dla nas i dla tych, którzy z nami zamieszkają.

Schronu dla wyobraźni, która niesie alternatywę i stwarza nowe języki.

Schronu dla wartości.

Schronu dla istnień ludzkich i pozaludzkich – gdy chcą być razem, obok, blisko, ciało przy ciele, oddech przy oddechu, bliscy choć obcy, zewsząd, tu i teraz – razem.

Schronu, który jest głęboko pod powierzchnią, pod ziemią, z której bije życie i w którym słyhać jej puls.

Schronu, czyli miejsca, w którym ludzie dzielą się zasobami i emocjami.

Schronu dla humoru, którego nie możemy stracić, bo znaczyłoby to, że uwierzyliśmy w śmierć.

Teatr w Mariupolu zburzono. Trzeba go odbudować. Zanim się to stanie, pokażmy Putinowi i tym, którzy wykonują jego rozkazy, że świat widzi każdą ich zbrodnię i każdą osądzi. Skierujmy przesłanie do rosyjskiego społeczeństwa, które musi rozpoznać prawdę i przeciwstawić się przemocy swojego państwa.

Umieśćmy przed każdym teatrem w Polsce i na świecie napis ДЕТИ.

Niech ten napis-okrzyk niesie się przez świat: ДЕТИ ДЕТИ ДЕТИ...

Niech usłyszy go zbrodniarz i zrozumie, że uderza w nas wszystkich.

Niech usłyszy go Ukraina i wie, że wszyscy jesteśmy z nią.

Niech usłyszy go świat i zacznie pracę nad nową przyszłością.

Dramatyczny Kolektyw:

Agata Adamiecka / Małgorzata Błasińska / Jagoda Dutkiewicz / Monika Dziekan /
Dorota Kowalkowska / Monika Strzępka